

Redakcja Oświatowa  
Autor: Urszula Łączkowska

169  
Dnia: 21 maja 1969 r.  
godz.: 16.10-16.20

DROGA DO SZKOŁY ...

WYDZIAŁ KULTURY, REKREACJI I WIDOWISK  
BYDGOSZCZ

zawodu sta  
na ogłoszenie

Nr h-7

20.V.69 data gh podpis

Mylił by się ktoś, kto by sądził, że życie ich głaszcze.

Na dobrą sprawę nie głaszało ich nigdy. Nic ich bardziej nie irytuje aniżeli z dziennikarskiego punktu widzenia może i zgrabny, lecz akurat w stosunku do indywidualnych losów tej młodzieży nie adekwatny przydomek: "urodzeni w niedzielę".

Zresztą, ten, który pierwszy wymyślił ten efektowny przydomek na określenie tak zwanej trudnej młodzieży spłatał wszystkim, którzy się nim posługują małego figla. "Urodzeni w niedzielę" to spolszczone ~~nie niemieckiego~~ powiedzenia "Sonntagskind", co oznacza, że kto rodzi się w ten dzień - miewa w życiu szczęście. Czyli jest to odpowiednik ~~naszego polskiego~~ określenia "urodzony w czepku".

Młodzież, o której mam zamiar opowiedzieć, bynajmniej nie rodziła się w niedzielę. Jeżeli już chcemy pozostać przy kabalistyce wynikającej z mniej lub bardziej szczęśliwych dni tygodnia - raczej godzi się powiedzieć, że ta młodzież rodziła się w piątek...

Pochodzi ona ze skromnych środowisk. Z małych miasteczek, w których wielka, przemysłowa cywilizacja zatrzymała się jeszcze przed opłotkami.

Osiągnawszy wiek obywatelskiej dojrzałości ci młodzi chłopcy byli ludźmi bez wyuczonego zawodu. Co więcej - wielu z nich, mimo swych osiemnastu lat nie mogło pochwalić się ukończeniem szkoły podstawowej.

I byłoby wielką krzywdą twierdzić, że wszystko to stało się wyłącznie z ich własnej winy.

Od dwóch lat na budowach bydgoskiego przedsiębiorstwa Budownictwa Przemysłowego pracują junacy Ochotniczych Hufców Pracy, wchodzących w skład Pomorskiego Zgrupowania OHP. Jest ich aktualnie prawie trzystu. Nie rozpieszczą się ich tu nadmiernie. Uczą się pracy i życia.

Dzień junaka rozpoczyna się wcześnie, o godzinie 5.30. Potem 8 godzin zajęć na budowie. Po południu - ci, którzy uzupełniają szkołę podstawową ślęczą nad gramatyką, językiem polskim i matematyką. Pozostali uczęszczają do zasadniczej szkoły budowlanej. Do tej niemałej już porcji zajęć dochodzi służba wojskowa. Po dwóch latach pobytu w hufcu ci młodzi ludzie będą pod każdym względem usamodzielnieni. Będą mieli odbytą służbę wojskową oraz wyuczony zawód.

Przed kilkoma dniami - w siedzibie patronackiego dla junaków przedsiębiorstwa odbyło się spotkanie wszystkich opiekunów hufca - cywilów i wojskowych. Okazją do tego ~~spotkania~~ były przygotowania do wielkiego w życiu tej młodzieży wydarzenia, a mianowicie przysięgi wojskowej młodego rocznika. Jak to na takich spotkaniach bywa rozmowy koncentrowały się nie tylko wokół ustalenia ceremoniału żołnierskiej uroczystości. Dzielono się doświadczeniami na temat samego eksperymentu. Zarówno cywilni jak i wojskowi opiekunowie tej młodzieży doszli do zgodnego i nie pozbawionego osobistej satysfakcji przekonania, że rzecz się powiodła.

Do sukcesów dochodzono wieloma drogami. Mylił by się bowiem ten, kto by sądził, że początkowo praca z tą młodzieżą była łatwa. Zdarzały się wypadki chuligaństwa, drobnych rozróbek. Były ucieczki. Niektórzy chłopcy po prostu nie wytrzymywali obciążeń, jakimi były bez wątpienia praca, szkoła i służba wojskowa jednocześnie.

Przedsiębiorstwu, które przystało na zorganizowanie u siebie hufca zależało na tych młodych ludziach. Widziało bowiem w nich przyszłych pracowników budownictwa, o których, jak wiadomo, wcale nie jest tak łatwo. Starano się więc zrekompensować im trud ich niełatwej szkoły życia, możliwie dobrymi warunkami bytowania.

125

Starania przedsiębiorstwa o stronę bytową w połączeniu z mądrą pracą wychowawczą opiekunów hufca dają pomyślne rezultaty.

Rzecz znamienna - dopóki junacy kwaterowali w byle jakich hotelach robotniczych zdarzały się rozróbki. Niszczenie sprzętu było na porządku dziennym. ~~Nierzadkie były ucieczki.~~ Przedsiębiorstwo podjęło zdawać by się mogło decyzję ryzykowną. Przekazano junakom do użytku nowo wybudowany i z niejakim nawet luksusem wyposażony hotel robotniczy. Czekano z niepokojem co z tego wyniknie. I o dziwo młodzi ludzie uznali ten hotel za swój prawdziwy dom.

Trzeba również było przełamać wiele oporów na samych budowach. Starzy pracownicy patrzyli początkowo na junaków kosym okiem. Dobrano więc szczególnie starannie instruktorów zawodowych. Chłopcy bardzo szybko odkryli, kogo należy obdarzać zaufaniem i kto cieszy się autentycznym autorytetem. Niektórzy instruktorzy - w najlepszej zresztą wierze starali się zdobyć popularność wśród junaków, stawiając im piwo - jak to na budowach, bywa czasem w zwyczaju. I przegrali. Autentyczny autorytet zdobyli ci, którzy potrafili pokazać dobrą robotę. To może brzmi banalnie i nawet dość nieprawdźliwie, ale dwuletnie doświadczenia pedagogiczne /pracy w hufcami potwierdzają tezę, że młodzież szuka autorytetów i jeżeli je znajduje, można być pewnym

sukcesów wychowawczych.

A sukcesy są bezsporne. Większość junaków należy do Związku Młodzieży Socjalistycznej. Pięciu najlepszych zostało ostatnio zarekomendowanych do Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. W hotelu robotniczym na Osiedlu Błonie działa bardzo aktywna jednostka ORMO. 73 junaków z tej jednostki pomaga obecnie w okresie przedwyborczym w pracach komisji wyborczych.

Na dwudziestopięciolecie Polski Ludowej junacy podjęli zobowiązania produkcyjne, których wartość sięga dwóch milionów złotych. Pracują także społecznie na rzecz dzielnicy w której mieszkają. Porządkują i upiększają tereny na Osiedlu Błonie. Ze swych skromnych zarobków zadeklarowali na budowę Centrum Zdrowia Dziecka - niebagatelną jak na ich możliwości sumę 40 tysięcy złotych. Wielu junaków jest honorowymi dawcami krwi.

Niebawem starszy rocznik junaków skończy swą dwuletnią służbę w hufcu. Pójdą, jak to się wśród nich mówi do cywila. Dwuletni pobyt związał ich uczuciowo z przedsiębiorstwem. Widzą swoją przyszłość w budownictwie. Niektórzy spośród nich podejmą pracę w wyuczonych zawodach. Inni marzą o dalszej nauce. Chcą pójść do Technikum. Jeszcze inni są w przededniu zakładania własnych rodzin. I tu

I tu przedsiębiorstwo wychodzi im na przeciw, fundując dla najpił-  
niejszych uczniów książeczki mieszkaniowe.

Jest jednak pewien problem, z którym patronackie przedsię-  
biorstwo nie może się uporać. Wbrew temu, co być powinno, zakończe-  
nie służby w hufcu pracy oznacza dla młodego człowieka pewne pogor-  
szenie jego sytuacji bytowej. Będzie wprawdzie mieć więcej własnych  
pieniędzy, ale będzie gorzej mieszkać. Jedyne luksusowy hotel  
robotniczy zarezerwowany jest dla junaków. Z chwilą rozpoczęcia  
pracy zawodowej muszą go opuścić i przenieść się do normalnych  
kwater przeznaczonych dla zamiejscowych robotników. Ten fakt poważ-  
nie niepokoi zarówno cywilnych jak i wojskowych opiekunów młodych lu-  
dzi i stawia pod niejakim znakiem zapytania efekty całej dwuletnio-  
niej pracy wychowawczej.

Nie od dziś Bydgoskie Przedsiębiorstwo Budownictwa Przemysł-  
owego postuluje konieczność budowy domu stażysty, przeznaczonego  
właśnie dla młodych robotników. W zamyśle miałyby to być dom,  
w którym młodzi ludzie, którzy wiążą swą przyszłość z budownictwem  
znaleźli by przejściowo, do chwili pełnego usamodzielnienia się  
i zdobycia własnego mieszkania możliwie dobre warunki bytowe.  
Były przyrzeczenia resortowego ministra, że taki dom zostanie

wybudowany. Potem znowu sprawa zawisła w próżni. Pracownicy deklarują, że poważną część robót przyszli lokatorzy takiego domu wykonali by w czynie społecznym. Potrzebna jest tylko zgoda.

Niebawem budowlane hufce pracy mają zwiększyć się w woj. bydgoskim o dalsze 100 młodych ludzi. Jest to jedna z najskuteczniejszych dróg do pozyskania nowych fachowców dla tej ciągle cierpiącej na niedobór rąk do pracy gałęzi gospodarki. Z drugiej zaś strony hufce rozwiązują wiele problemów z młodzieżą, która z różnych powodów opóźniła swoją ~~dotychczas~~ drogę do szkoły i do życia.

Kiedyś, kiedy hufce pracy dopiero raczkowały, zapomniano, że junakowi zimą potrzebne są szaliki i ciepła bielizna. Teraz myśli się już o tym, by junaków ubrać w ładne, odpowiadające gustom młodzieży mundurki. W planie są na przykład kurtkiortalionowe. Dobrze byłoby jednak, także pamiętać o tym, że nowopozyskany i wykształcony kosztem przedsiębiorstw młody pracownik, jeśli ma się związać na stałe z budownictwem, musi także mieć nadzieję na przyzwoite zakwaterowanie. Przeciętna wieku w budownictwie ustawicznie wzrasta. Wysokokwalifikowani fachowcy - to coraz częściej panowie w wieku przedemerytalnym. A przecież nikomu bardziej niż Ministrowi Budownictwa ~~nie~~ powinno zależeć na odmłodzeniu kadry.